

Prof. zw. dr hab. Antoni Dudek
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego
Wydział Nauk Historycznych

Warszawa, 31 lipca 2021 r.

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Artura Jatkowskiego pt.
Codziennosc i swiatecznosc srodowiska robotniczego Nowej Huty w latach 1949-1989.
Perspektywa socjohistoryczna (ss. 592)
napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Jacka Chrobaczyńskiego

Badania nad historią społeczną epoki PRL, choć coraz bardziej zaawansowane, wciąż pozostają daleko w tyle nad tymi dotyczącymi dziejów politycznych. Dlatego z uznaniem przyjąłem decyzję mgr Artura Jatkowskiego by zająć się tym właśnie działem historiografii, a w jego ramach poddać analizie środowisko nowohuckich robotników, którego powstanie i ewolucję uznać można za najbardziej spektakularny przykład inżynierii społecznej komunistów, rządzących powojenną Polską. Wprawdzie o Nowej Hucie, także w wymiarze jej dziejów społecznych, napisano już sporo, o czym przekonuje kompetentnie przygotowany przez doktoranta i przedstawiony we Wstępie przegląd badań (ss. 15-24), to jednak brakowało całościowego spojrzenia socjohistorycznego. Lukę tę w moim przekonaniu wypełnia w udany sposób rozprawa mgr Jatkowskiego, któremu udało się stworzyć sugestywny i bogato udokumentowany źródłowo portret wielotysięcznej zbiorowości, uformowanej z przyczyn natury czysto politycznej. Nie trzeba bowiem szczególnej wiedzy z zakresu gospodarki, aby rozumieć ekonomiczny bezsens ulokowania wielkiej huty z dala nie tylko od skądinąd rzadkich w Polsce złóż rudy żelaza, ale i kopalń węgla.

Konstrukcja pracy, podzielonej na sześć rozdziałów, ma charakter chronologiczno-problemowy, co w przypadku wybranego tematu uważam za rozwiązanie optymalne. Poprzedził je syntetyczny wstęp, w którym obok wspomnianego już omówienia literatury przedmiotu, doktorant przedstawił bazę źródłową swej rozprawy, jej założenia metodologiczne oraz strukturę wewnętrzną, w tym także cezury chronologiczne. Zabrakło w nim natomiast niestety jasnego wyartykułowania hipotez badawczych, jakie zamierzał poddać weryfikacji w trakcie przeprowadzonych analiz. Zdecydowanie pozytywnie oceniam natomiast rozległą bazę źródłową jaką wykorzystał doktorant – jej bibliografia mieści się na

blisko pięćdziesięciu stronach. Najistotniejsze znaczenie miała oczywiście rozległa kwerenda jaką mgr Jatkowski przeprowadził w pięciu archiwach, z których najważniejsze okazały się dokumenty zgromadzone w Archiwum Narodowym w Krakowie, w Archiwum Akt Nowych w Warszawie oraz archiwum krakowskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej. Wykorzystał też ponad dwadzieścia relacji świadków, zgromadzonych w kilku różnych archiwach, prasę oraz filmy (dokumentalne i fabularne), a nawet liczne pozycje z zakresu literatury pięknej. Nie jest natomiast dla mnie jasne, dlaczego sam nie skorzystał z możliwości pozyskania relacji, choć we wstępie podkreślił znaczenie „unikalnej szansy wywołania źródeł, co dla historyka jest przywilejem” (s. 28). Dodajmy, że przywilej ten przysługuje historykom dziejów najnowszych, a jego ceną pozostaje możliwość późniejszej konfrontacji z ocenami świadków opisywanych wydarzeń, którzy bywają niekiedy bardzo surowymi recenzentami.

W rozdziale I mgr Jatkowski nakreślił szeroką panoramę powojennego Krakowa, niepotrzebnie przeplatając ją jednak rozważaniami na temat różnych definicji pojęcia totalitaryzmu, do czego powrócił jeszcze ponownie na początku rozdziału III. Trwająca od wielu już lat debata na temat adekwatności tego pojęcia dla opisu czy to całej epoki PRL (jak chcą jedni), czy też tylko jej pierwszej fazy (jak chcą inni), wydaje mi się bowiem od dawna jałowa. Natomiast bardzo interesująca jest przedstawiona w drugiej części tego rozdziału analiza przyczyn ulokowania kombinatu metalurgicznego właśnie pod Krakowem. Oczywiście doktorant wspomina tutaj o roli sowieckich specjalistów oraz ideologicznej motywacji, zarazem jednak, odwołując się do ocen prof. Andrzeja Chwalby konstatuje, że *„klęska tak prestiżowego przedsięwzięcia odbiłaby się na wizerunku socjalistycznej industrializacji, w związku z czym jego realizacja nie mogła wynikać jedynie z pobudek politycznych, musiała być dobrze zaplanowana i realizowana w sprzyjających warunkach”* (s. 64). W krótkiej, liczonej w latach perspektywie, Huta im. Lenina była oczywiście sukcesem (i to największym), socjalistycznej industrializacji w Polsce. Jednak w perspektywie kilku kolejnych dekad, okazała się spektakularną klęską jej twórców, i to rozumiana zarówno jako projekt społeczny (socjalistycznego miasta), jak i ekonomiczny (dochodowego kombinatu metalurgicznego). Wnikliwa anatomia tej klęski to najważniejsze dokonanie mgr Jatkowskiego, a jej źródła tkwiły m.in. w opisaney w tej części pracy próbie wykreowania przy okazji budowy Nowej Huty nowej tożsamości jej budowniczych, a później także mieszkańców.

Już w początkowej części pracy, doktorant słusznie poświęcił sporo uwagi zagadnieniu religijności nowohucian, dowodząc na konkretnych przykładach „*plytkości ideologicznego oddziaływania systemu*”, albowiem jak zauważył „*wspólna religia – obok wspólnej pracy – była jedynym łącznikiem i czynnikiem integrującym, wiążącym przybyszów z różnych stron kraju*” (s. 80). Udany wydał mi się również, nakreślony przezeń w wyważony sposób, portret zbiorowy budowniczych Nowej Huty, czyli w sporej części junaków z Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”, a później z brygad ZMP, w większości dzieci małorolnych chłopów, jak również opis narodzin antagonizmu między nimi oraz mieszkańcami „starego”, rzekomo reakcyjnego Krakowa. Ten ostatni wątek, niezwykle interesujący dla zrozumienia trwającej przez dekady odmienności krakowian i nowohucian, jest też obecny w kolejnych rozdziałach i należy do najciekawszych wątków w całej pracy.

Rozdział II dotyczy procesu kształtowania się nowej dzielnicy Krakowa w pierwszej połowie lat 50., czyli w apogeum polskiej wersji stalinizmu. W tym czasie liczba mieszkańców Nowej Huty wzrosła ponad czterokrotnie, z niespełna 19 tysięcy w 1950 r., do ponad 90 tys. w sześć lat później. W większości byli to ludzie młodzi, z wyraźną przewagą mężczyzn, co rodziło rozliczne konsekwencje polityczne, społeczne i obyczajowe, które doktorant poddał wnikliwej analizie. Z pomocą licznych źródeł, zarówno wspomnień, jak i dokumentów, udało mu się odtworzyć panujące wówczas warunki pracy, sytuację lokalową, sposób spędzania czasu wolnego, a także szczegóły dotyczące funkcjonowania komunikacji, czy służby zdrowia. Za szczególnie interesujący uznaję podrozdział dotyczący różnych zjawisk patologicznych, jak kradzieże, alkoholizm, prostytutka czy chuligaństwo, a także wątek dotyczący czarnego rynku. Bardzo interesujące są też ustalenia Autora dotyczące zmian obyczajowych oraz stopniowego wygaszania opisywanego w głośnym poemacie Adama Ważyka rozpasania seksualnego. Znakomicie ilustrują to przedstawione w pracy dane statystyczne, wedle których jeszcze w 1954 r. nieślubne dzieci stanowiły 16% wszystkich nowo narodzonych w Nowej Hucie, ale już w 1957 r. – zaledwie 2% i jak ocenia doktorant „*stan ten nie uległ zmianie również później*” (s. 189). Wprawdzie czytelnik musi mu wierzyć na słowo, bo nie podaje już żadnych danych liczbowych dotyczących lat 60., ale opinia wydaje mi się zgodna w widocznym także i na innych polach (z religijnością na czele) zwrotem w kierunku tradycyjnego stylu życia, jaki zaznaczył się w okresie popaździernikowym i za Tadeuszem Różewiczem został nazwany „*małą stabilizacją*”.

O ile nie mam powodów, aby kwestionować przytaczane przez mgr Jatkowskiego dane dotyczące pochodzenia dzieci, to już przedstawione w tym samym rozdziale informacje

na temat poziomu czytelnictwa prasy przez wykwalifikowanych robotników powinny się w moim przekonaniu spotkać z krytyczną refleksją Autora. Trudno mi bowiem uwierzyć, że „na początku lat 60. aż 91,3% wykwalifikowanych robotników (i 66,6% wykwalifikowanych robotnic) regularnie czytało dzienniki”, nawet jeśli miałyby to być głównie bulwarowe „Echo Krakowa” (s. 190). I to nie tylko dlatego, że jak wynika z wielu badań prowadzonych w Polsce od bardzo dawna, to raczej kobiety, a nie mężczyźni częściej sięgali (i sięgają) po słowo drukowane. Warto w tym kontekście skonfrontować podaną w tym samym miejscu informację, wedle której ponad połowa nowohucian deklaruwała, że czyta książki beletrystyczne, z padającą nieco dalej wedle której w 1953 r. z księgozbioru dzielnicowej filii miejskiej biblioteki korzystało ok. 900 osób, zaś wliczając rozsiane po dzielnicy punkty biblioteczne – 2800. Trudno uwierzyć, aby pozostali gromadzili własne księgozbiory. Ten przykład pokazuje, że do różnych danych liczbowych, zwłaszcza powstających w realiach ustroju komunistycznego, należy podchodzić z dużą ostrożnością.

Rozdział III otwiera analiza wydarzeń październikowych 1956 r. w Nowej Hucie i ich społecznych następstw, w których Autor trafnie dostrzega „domknięcie kluczowego etapu bezprecedensowej społecznej rewolucji – obyczajowej, mentalnościowej, bytowej” (s. 222). Rodzi się jednak pytanie, czy skoro najważniejszym wydarzeniem dla Nowej Huty w okresie gomułkowskiego czternastolecia były opisane przez niego (skądinąd dość zwięźle, jak na wagę całej rozprawy) protesty społeczne w obronie krzyża, z kwietnia 1960 r. oraz późniejsza wieloletnia walka o budowę świątyni, to owa rewolucja nie miała jednak ograniczonego charakteru? Czyż ta manifestacja przywiązania do religijnej tradycji, wyniesionej wszak z chłopskich domów rodzinnych, nie dowodziła jednak pewnej selektywności wspomnianych zmian w mentalności?

Rewolucyjna była z pewnością zmiana w sytuacji bytowej nowohucian, co siłą rzeczy powodowało też zmiany w stylu życia (z wiejskiego na miejski), ale czy rzeczywiście doszło wówczas do rewolucji obyczajowej? To temat do dyskusji, do której skłania mnie lektura tego fragmentu pracy. W każdym razie pozostaję sceptyczny wobec tezy doktoranta, że zwrot ku religijności nastąpił w tej społeczności dopiero po 1956 r., za sprawą poszukiwania nowego „czynnika integrującego mieszkańców”, w miejsce skompromitowanej stalinowskiej propagandy (s. 222). W moim przekonaniu ta ostatnia nigdy nie była bowiem rzeczywistym czynnikiem integrującym nowohucian, nawet jeśli część młodych junaków budujących kombinat rzeczywiście uwierzyła w partyjne hasła o budowie komunistycznego raju na Ziemi. Po prostu ukrywana przez większość religijność, ujawniła się po 1956 r. już w

warunkach złagodzenia terroru. Natomiast trudno nie zgodzić się z autorem, że właśnie w tym okresie *dawna „chłopskość”, „ludowość”, „wiejskość” migrantów w coraz większym stopniu stawała się „robotniczością”, „miejskością”, nawet „wielkomiejskością”* (s. 303).

Wśród wielu zagadnień omówionych przed mgr Jatkowskiego w tym rozdziale, w tym bardzo ważnego podrozdziału dotyczącego przeobrażeń modelu rodziny (a w tym kontekście sytuacji kobiet), chciałbym wyróżnić stosunkowo rzadko poruszany przez badaczy problem zwyczajów żywieniowych opisywanej społeczności oraz funkcjonowania nowohuckiej gastronomii. Na przykładzie upowszechnienia, właśnie w tamtym okresie, zwyczaju picia kawy, udało się bowiem doktorantowi doskonale uchwycić jeden z elementów ewolucyjnej zmiany stylu życia, jaka dokonała się właśnie w epoce gomulłowskiej. Zarazem kłopoty z zaspokojeniem rosnącego popytu na tę importowaną przecież używkę, dobrze oddają problemy, jakie ówczesne kierownictwo PZPR miało zaspokojeniem rosnących aspiracji mieszkańców Nowej Huty. Wprawdzie zarówno w marcu 1968 r., jak i w grudniu 1970 r., nie doszło na terenie tej dzielnicy Krakowa do jakichś spektakularnych protestów, porównywalnych z tym co działo się w wielu innych miejscach w Polsce, ale w mojej ocenie Autor trafnie ocenił, że *„doświadczenia lat poprzednich (brutalne rozprawienie się z obrońcami krzyża), jak i szczególna „troska” aparatu bezpieczeństwa o mającą być wzorem dzielnicę, powodowały, że otwarty sprzeciw wymagał znacznej odwagi, stając się domeną nielicznych”* (s. 285).

Rozdział IV, w zgodzie z konsekwentnie stosowanym przez doktoranta układem chronologicznym, dotyczy przemian jakie zaszły w Nowej Hucie w dekadzie lat 70. W tej części również dobrze sprawdził się zasadniczy podział wywodów na analizę warunków pracy oraz życia codziennego. W tym pierwszym wymiarze, mgr Jatkowski dobrze uchwycił i udokumentował zjawisko rosnących aspiracji środowiska robotniczego, zarówno w zakresie oczekiwań jeszcze szybszego wzrostu poziomu życia, jak i większego wpływu na funkcjonowanie przedsiębiorstw państwowych, w których pracowali niemal wszyscy dorośli nowohucianie. Ten wzrost aspiracji był jeszcze lepiej widoczny w oczekiwaniu na poprawę sytuacji mieszkaniowej, czy zaopatrzenia sklepów, co zwłaszcza w drugiej połowie dekady lat 70. coraz wyraźniej kontrastowało z realiami funkcjonowania budownictwa i handlu.

Również w tej części pracy, doktorant sporo uwagi poświęcił sposobom spędzania wolnego czasu oraz świętowania. Odnotował również, co było w Nowej Hucie absolutną nowością, pojawienie się zorganizowanego środowiska opozycyjnego, które przybrało nazwę Chrześcijańskiej Wspólnoty Ludzi Pracy. Już sama nazwa podkreślała zarówno religijną, jak i

robotniczą tożsamość tej niewielkiej skądinąd grupki jej uczestników. Nie było też sprawą przypadku, że wydawane przez nich bezdebitowe czasopismo nosiło tytuł „Krzyż Nowohucki”, a najważniejszym przedsięwzięciem był marsz w dwudziestolecie zamieszek z 1960 r, spowodowanych przez likwidację krzyża w miejscu niedoszłej budowy kościoła.

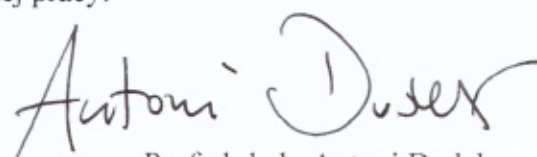
Konsekwencją narastającego rozdźwięku między społecznymi oczekiwaniami, a niezdolnością władz PRL do ich zaspokojenia, stała się największa w powojennych dziejach fala strajków latem 1980 r., a następnie kilkunastomiesięczny okres solidarnościowej rewolucji. Mimo, że na tle innych okresów omówionych w pracy, był on zdecydowanie najkrótszy, to z uwagi na swoją specyfikę i znaczenie, zasługiwał na omówienie w odrębnym, piątym rozdziale dysertacji. Doktorantowi udało się w nim przekonująco przedstawić aktywność nowohuckiej „Solidarności” na szerszym tle zachodzących wówczas procesów, nie tracąc równocześnie z pola widzenia głównego tematu pracy, czyli życia codziennego robotników. Wprowadził też nowy wątek, dotyczący problematyki ekologicznej, który odzwierciedla zachodzące wówczas przemiany w świadomości społecznej. Co jednak najistotniejsze, mgr Jatkowskiemu udało się uniknąć występującej u części młodych badaczy skłonności do pewnej idealizacji ruchu solidarnościowego. Zgadza się jednak z jego ogólną opinią, że *„ujawniały się również mankamenty nowego ruchu społecznego, do których z pewnością należał niedostatek politycznego doświadczenia, kultury politycznej”* (s. 430), muszę odnotować pewien brak w pracy ilustrujących to wydarzenia w odniesieniu do Nowej Huty. Ten fragment dysertacji, z pewnością zyskałby na nieco głębszej analizie kryzysu popularności nowego związku, np. na terenie kombinatu metalurgicznego, która zdaniem niektórych badaczy zarysowała się jesienią 1981 r.

Ostatni, rozdział VI rozprawy, obejmuje chronologicznie okres od wprowadzenia stanu wojennego, aż do demonstracji przeciwko pomnikowi Lenina w końcu 1989 r., a zatem już w okresie działalności rządu Mazowieckiego. Doktorant precyzyjnie odtworzył w nim szczególne znaczenie Nowej Huty, jako jednego z najważniejszych ośrodków oporu społecznego w skali całej Polski. Jednak z uwagi na temat pracy, wypada zaznaczyć, że ucierpiała na tym nieco dokonana przez niego analiza trudności dnia codziennego nowohucian, w ostatniej dekadzie istnienia PRL. Informacje o strajkach, konspiracji oraz demonstracjach ulicznych, wyraźnie zdominowały bowiem w tej części pracy wątki dotyczące obszernie wcześniej analizowanych zagadnień dotyczących spraw obyczajowych, czy też funkcjonowania usług publicznych. Wydaje się jednak, że bez dalszej objętościowej

rozbudowy pracy, która i tak ma ponadprzeciętne rozmiary, takie właśnie rozwiązanie było konieczne.

Zwykle dysertacje doktorskie zamyka mniej lub bardziej rozbudowane zakończenie. Nie zabrakło go także i w omawianej rozprawie, jednak z nie do końca zrozumiałych dla mnie względów, doktorant zdecydował się poprzedzić je częścią zatytułowaną Epilog. Fakt, że dokonał w nim zwięzłego omówienia różnych problemów rozwoju Nowej Huty już w III Rzeczypospolitej, nie oznacza, że nie mógł ich zamieścić w Zakończeniu, jako jednej z jego części. Tym bardziej, że to ostatnie liczy jedynie siedem stron, choć z uwagi na przemyślaną, bardzo syntetyczną konstrukcję, nie jest to zarzut z mojej strony. Dlatego będąc przekonany, że omawiana dysertacja zasługuje na publikację, sugerowałbym Autorowi połączenie tych dwóch zamykających pracę fragmentów w jedną całość oraz dopisanie bodaj kilku stron refleksji na temat przemian społecznych i obyczajowych jakie stały się udziałem mieszkańców Nowej Huty na przestrzeni trzech dekad po upadku PRL.

Kończąc chciałbym podkreślić, że dużą zaletą recenzowanego dzieła pozostaje dobra polszczyzna jaką została napisana. Sprawia to, że czyta się ją łatwo i z przyjemnością. Tekst rozprawy autorstwa mgra Artura Jatkowskiego zawiera wszystkie elementy składowe dobrej pracy doktorskiej, stanowiąc w mojej ocenie samodzielne rozwiązanie istotnego problemu badawczego, dotyczącego historii regionalnej. Dlatego reasumując stwierdzam, że opiniowany tekst spełnia z nadlatkiem wymogi ustawowe stawiane rozprawom doktorskim. Wnoszę w związku z tym o dopuszczenie magistra Artura Jatkowskiego do dalszych stadiów przewodu doktorskiego oraz o wyróżnienie recenzowanej pracy.


Prof. dr hab. Antoni Dudek